

Putin kłamał o wycofaniu wojsk z granicy z Ukrainą

14 maja 2014

W ubiegłym tygodniu Władimir Putin przekonywał, że rosyjskie wojska wycofują się z nad granicy z Ukrainą. Dementującym te informacje przedstawicielom NATO zarzucano nawet „ślepotę”. Tymczasem na oficjalnym Twitterze misji USA przy NATO opublikowane zostały zdjęcia, obnażające kłamstwo Putina. Po spotkaniu w Moskwie z rotacyjnym przewodniczącym OBWE, prezydentem Szwajcarii Didierem Burkhalterem Putin twierdził, że wojska te znajdują się obecnie na poligonach, gdzie „regularnie odbywają ćwiczenia”. Dodał, że „można to łatwo sprawdzić za pomocą współczesnych środków rozpoznania”. Wkrótce potem rzecznik Białego Domu Josh Earnest podkreślił, że nie ma dowodów na wycofanie rosyjskich wojsk. Także NATO oświadczyło, że nie widać – wbrew zapewnieniom prezydenta Rosji – oznak wycofania rosyjskich sił zbrojnych z regionu w pobliżu granic z Ukrainą. NATO liczbę rosyjskich żołnierzy przy granicy z Ukrainą oceniało wcześniej na 35-40 tysięcy. Tymczasem na swoim twitterowym koncie misja USA przy NATO opublikowała zdjęcia dowodzące jednoznacznie, że Władimir Putin kłamał, a rosyjskie wojska nadal stacjonują przy granicy z Ukrainą. Zdjęcia datowane są na 9 maja.

Rozpoczął się strajk górników Lwowskiej Kompanii Węglowej. Górnicy domagają się wypłaty zaległych wynagrodzeń. Od stycznia otrzymali zaledwie 10 proc. należnych im pieniędzy. Strajk organizuje Niezależny Związek Zawodowy Górników Ukrainy. „Dłużej sponsorować oligarchów nie możemy. Wszystkie nasze prośby i pikiety nie przyniosły nic oprócz czczych obietnic. Ludzie są zdesperowani. Brak jakiejkolwiek pomocy od kontrolnych organów państwa. Nie widzimy ani nie odczuwamy obecności Funduszu Majątku Państwowego w obwodzie lwowskim. O jakiej pomocy możemy mówić, skoro od dłuższego czasu nie możemy zidentyfikować właściciela spółki Lwowska Kompania

Węglowa” – czytamy w komunikacie związkowców. Kolektyw pracowniczy Lwowskiej Kompanii Węglowej postanowił na wiecu 5 maja zawiesić wydobywanie do czasu wypłaty zaległych wynagrodzeń i zakazał wywozu urobku z terenu przedsiębiorstwa – informuje agencja Interfax-Ukraina.

Ludowy mer Słowiańska Wiaczesław Ponomariow w wywiadzie dla gazety „Moskowskij Komsomolec” zapowiedział nacjonalizację przemysłu w tym mieście, wciąż otoczonym przez oddziały Gwardii Narodowej Ukrainy. „Żeby nie było żadnych iluzji, chcę powiedzieć, że cały przemysł w mieście zostanie znacjonalizowany. Nie możemy zostawić potencjału przemysłowego miasta w rękach nieuczciwych biznesmenów” – stwierdził. Według niego ustrój polityczny w nowej Donieckiej Republice Ludowej powinien być oparty na zasadzie „bezpośredniej władzy ludowej”. Mniej zdecydowane stanowisko w sprawie nacjonalizacji zajęła Rada Koordynacyjna ruchu „Jugo-Wostok”, którego liderem jest były kandydat na prezydenta Ukrainy Oleg Cariow. Ugrupowanie to domaga się jedynie naznaczenia tymczasowego zarządu państwowego na przedsiębiorstwa należące do osób podejrzanych o przestępstwa wobec narodu donieckiej i ługańskiej republik ludowych. Bieżące zyski z działalności tych przedsiębiorstw mają być przekazywane do republikańskich budżetów. Zapowiedź nacjonalizacji oznajmiona przez ludowego mera Słowiańska zbieżna jest z treścią aktu proklamacji Donieckiej Republiki Ludowej, w którym mowa jest o „kolektywnych formach własności” jako podstawie ustroju ekonomicznego państwa. „Oczywiście, ani doniecka, ani ługańska ludowe republiki nie będą państwami socjalistycznymi. Prawdopodobne, że część wielkiego i średniego biznesu zachowa swoją własność. Będą próbowały wyrwać swój udział i rosyjskie korporacje. Ale oddolna budowa ludowych republik, doświadczenie antyfaszystowskiej, antyimperialistycznej i antyoligarchicznej walki mas niewątpliwie przesunie na lewo nie tylko Południowy-Wschód Ukrainy, ale i całą postradziecką przestrzeń” – komentuje oświadczenie Wiaczesława Ponomariowa publicysta lewicowego ukraińskiego magazynu internetowego

liva.com.ua Wiktor Szapinow.

W miejscowości Zieńkowo w obwodzie połtawskim na centralnej Ukrainie, zdesperowany 55-letni rolnik wtargnął do komisji wojskowej z żądaniem natychmiastowego zwolnienia z wojska jego 30-letniego syna, rezerwisty zmobilizowanego 45 dni wcześniej. Zagroził wysadzeniem w powietrze budynku przy użyciu pocisku artyleryjskiego kalibru 76 mm, który wniósł ze sobą. Mężczyzna został obezwładniony i zatrzymany przez miejscową milicję. Desperacka akcja była skrajnym przejawem protestów przeciwko ponadterminowemu przetrzymywaniu w wojsku zmobilizowanych mężczyzn, które prowadzą w wielu miejscowościach kobiety – matki i żony rezerwistów. Szczególnie dotyczy to wiejskich rejonów Centralnej Ukrainy. Równocześnie ukraińską armią owładnęła fala masowych dezercji. Zjawiska tego nie ukrywają ukraińskie prorządowe media. Przeciwnie, w niektórych gazetach publikowane są listy z nazwiskami dezertów, co ma na celu napiętnowanie ich i ich rodzin. Tylko w ostatnich dniach zdezerterowało 102 żołnierzy z obwodu żytomierskiego na Wołyniu. O publikację ich nazwisk do rady miasta Żytomierza zwrócił się p.o. komendanta jednostki wojskowej A1494 płk R. S. Wołkow: „W celu ukazania ich haniebnego postępu proszę opublikować przekazaną listę w miejskich i obwodowych wydaniach gazet i poinformować organy władzy w ich miejscu zamieszkania” – napisał. Wcześniej publikowano podobne spisy nazwisk dezertów z Nowogrodu Wołyńskiego i Berdyczowa. Niektórzy z uciekinierów z wojska z bronią w ręku dołączają do antyrządowych oddziałów powstańczych w Donbasie. Zjawisko to przybrało na sile szczególnie po masowych mordach dokonanych na początku maja przez siły rządowe w Odessie, Kramatorsku i Mariupolu. Na domiar złego ukraińska armia, choć w zasadzie nie bierze udziału w tzw. operacji antyterrorystycznej na Wschodzie kraju, wciąż ponosi straty w sprzęcie i ludziach w wyniku ruchów wojsk. 13 maja w rejonie Gieniczeska w obwodzie chersońskim doszło do wybuchu działa samobieżnego, w wyniku czego zginęło dwóch żołnierzy i dwóch zostało rannych. Od chwili wyprowadzenia wojsk ukraińskich ku granicy z Rosją, w

związku z kryzysem krymskim, w wyniku podobnych wypadków spłonęło już pięć ukraińskich czołgów, spadł myśliwski samolot, wybuchła haubica i utonęła w rzece wyrzutnia rakietowa „Grad”.

Pełniący obowiązki prezydenta Ukrainy Aleksander Turczynow spotkał się przewodniczącym Rady Europejskiej, Hermanem Van Rompuy’em i omówił z nim bieżącą sytuację w kraju, przyszłe wybory prezydenckie i kwestię złagodzenia ruchu wizowego z UE – podaje strona Rady Najwyższej. Aleksander Turczynow wyraził przekonanie, że po pewnym czasie Kijów będzie mógł „całkowicie zlokalizować zagrożenie terrorystyczne na wschodzie Ukrainy”. „Zrobimy wszystko, aby wybory na Ukrainie odbyły się, żeby były uczciwe, przejrzyste i demokratyczne” – cytuje pełniącego obowiązki prezydenta Ukrainy strona parlamentu Ukrainy.

Referenda w obwodzie donieckim i ługańskim nie są prawomocne – uważa prezydent Czech Miloš Zeman – podaje rzecznik prasowy kancelarii przywódcy państwa. Tymczasem Zeman uważa, że przeprowadzone referenda świadczą o „pewnych nastrojach ludności rosyjskojęzycznej” – wyjaśnił rzecznik. Prezydent Czech podkreślił także duże znaczenie aktywnego udziału obywateli Ukrainy w wyborach prezydenckich w kraju, wyznaczonych na 25 maja, ponieważ ich bojkotowanie może doprowadzić do zwycięstwa sił nacjonalistycznych lub nazistowskich.

Nadużycie siły i okrucieństwo ze strony służb porządkowych szczególnie przejawiały się podczas ostatnich wydarzeń na Ukrainie – czytamy w raporcie międzynarodowej organizacji obrony praw człowieka Amnesty International, dotyczącym tortur i nadużyć kryminalnych na świecie. „Problem łamania praw człowieka przez ukraińskie służby porządkowe ma długą historię, przy czym osoby odpowiedzialne za to cieszą się prawie całkowitą bezkarnością” – podkreślono w raporcie. Organizacja podkreśla także brutalne traktowanie jeńców podczas trwających na Ukrainie zamieszek.

Obecny przewodniczący OBWE, Didier Burkhalter, powiedział, że zaproponowany plan w sprawie Ukrainy ma pozytywne opinie Ukrainy, Rosji, USA i UE, a więc została rozpoczęta jego realizacja. Odpowiednie informacje zawiera oświadczenie OBWE. Pomoc OBWE w przeprowadzeniu okrągłych stołów i nawiązaniu dialogu narodowego omawiana jest z ukraińskim rządem. Na Ukrainie wzmacniana jest specjalna misja obserwatorska OBWE, tworzone są załogi szybkiego reagowania i gorąca linia z obserwatorami w Kijowie. Jednocześnie tworzony jest fundusz rozbrojeniowy. 6 maja Burkhalter wystąpił z inicjatywą, dotyczącą sporządzenia planu na okres przed wyborami na Ukrainie, wyznaczonymi na 25 maja.

Pełniący obowiązki prezydenta Ukrainy, przewodniczący Rady Najwyższej Aleksander Turczynow podpisał ustawę „O publicznej telewizji i radiu Ukrainy”. Ustawa określa politykę działalności Narodowej Publicznej Spółki Telewizyjnej i Radiowej. Wyznaczane są też podstawowe zadania spółki. Zgodnie z ustawą, jednostkami strukturalnymi Narodowej Publicznej Spółki Telewizyjnej i Radiowej są publiczna telewizja i radio.

Premier Węgier Viktor Orbán, przemawiając w parlamencie, oświadczył, że mieszkającym na Zakarpaciu Węgrom powinna zostać przyznana autonomia i prawo do podwójnego obywatelstwa. Zgodnie z jego słowami, obecnie na terytorium Ukrainy mieszka około 200 tys. Węgrów. Rząd Węgier spodziewa się, że wspólnota narodowa ich kraju na Ukrainie otrzyma wszystkie prawa społeczności narodowej i możliwość samorządności.

Gazprom wysłał oficjalne powiadomienie do Naftogazu Ukrainy w sprawie przejścia na system przedpłat oraz wystawił wstępny rachunek za czerwiec w wysokości 1,66 mld dolarów – poinformował oficjalny przedstawiciel holdingu gazowego, Siergiej Kuprijanow. Przedwczoraj szef Gazpromu Aleksiej Miller zapowiedział zawieszenie dostaw gazu na Ukrainę od 3 czerwca, jeśli do tego czasu nie zostanie wpłacona opłata z góry za czerwiec.

Ukraina podpisała z Unią Europejską memorandum w sprawie pomocy finansowej w wysokości 1 miliarda euro. Dokument podpisany został przez przewodniczącego Komisji Europejskiej, Jose Manuela Barroso i powołanego przez Radę Najwyższą premiera Ukrainy, Arsenija Jaceniuka. Komisja Europejska przekaże te pieniądze Bankowi Narodowego w formie pożyczek udzielonych na 15 lat. Środki te mają wesprzeć bilans płatniczy kraju. Komisja Europejska zaproponowała wcześniej Ukrainie, by wykorzystała pomoc finansową do spłaty długów za rosyjski gaz.

Na ludowego gubernatora obwodu ługańskiego Walerija Bołotowa dokonano zamachu. Jak poinformowało jego biuro prasowe, polityk doznał rany postrzałowej. Bołotow stracił dużo krwi, lecz na czas został przewieziony do szpitala, obecnie jego życiu nic nie grozi. Otoczenie gubernatora uważa, że zamach na Bołotowa stanowi odpowiedź Kijowa na referendum ludowe. W niedzielę w obwodzie ługańskim i donieckim odbył się plebiscyt w sprawie niepodległości. Oddzielenie się od Ukrainy poparło ponad 90% wyborców.

Sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon wezwał do zaprzestania podważania integralności terytorialnej Ukrainy. „W ostatnich tygodniach na Ukrainie było wiele przemocy i mało dialogu. Wzywam wszystkich, którzy dążą do podważenia jedności, integralności terytorialnej i stabilności, do niezwłocznego zaprzestania podobnych działań” – oświadczył Ban Ki-moon w Nowym Jorku. „Władze w Kijowie również powinny nadal odpowiadać na takie akcje maksymalnie powściągliwie i w ramach ukraińskiego prawa i zasad międzynarodowych w sferze praw człowieka” – powiedział szef ONZ. „Jeszcze mamy czas na powstrzymanie Ukrainy przed stoczeniem się do konfliktu na wielką skalę” – podkreślił Ban Ki-moon.

Ukraina nie powinna znajdować się w sytuacji, gdy musi wybierać między orientacją proeuropejską i prorosyjską – oświadczył szef MSZ Francji Laurent Fabius. „Ukraina powinna być „mostem” między Europą a Rosją zamiast znajdować się w

sytuacji, gdy trzeba wybrać jakiś jeden kierunek” – napisał on na Twitterze.

Donieckie siły samoobrony toczą walkę z oddziałami Gwardii Narodowej Ukrainy pod Kramatorskiem. Według danych agencji informacyjnych, został trafiony transporter opancerzony ukraińskich wojskowych. Na razie nie ma danych o poległych i rannych. Kramatorsk, zamieszkały przez 160 tys. osób, jest jednym z największych miast w obwodzie donieckim, które stało się centrum protestów na południowym wschodzie Ukrainy.

Rosyjskie MSZ jeszcze raz wezwało UE i USA do wykorzystania swoich wpływów na władze w Kijowie w celu omówienia kwestii ustroju państwowego i poszanowania praw regionów przed wyborami 25 maja. Jak podkreślono w komunikacie resortu, niechęć kijowskich władz do realnego dialogu z przedstawicielami regionów południowo-wschodnich przeszkadza w nawiązywaniu porozumienia obywatelskiego na Ukrainie. MSZ poinformowało także, że wiceminister spraw zagranicznych Grigorij Karasin spotkał się z szefem przedstawicielstwa UE w Rosji, Vygaudasem Ušackasem i omówił z nim kryzys na Ukrainie.

Moskwa żąda przerwania prowadzonych przez Kijów na południowym wschodzie kraju akcji represyjnych, odblokowania miejscowości, wycofania wojsk i najemników. Poinformowano o tym w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Rosji. W resorcie oświadczono, że OBWE powinna uzyskać od kijowskich władz zgodę na pełną współpracę w badaniu wszystkich faktów przemocy na Ukrainie, w tym tragedii w Odessie, w wyniku której zginęło kilkadziesiąt osób. Realizacja punktów „mapy drogowej” pozwoliłaby na stworzenie warunków dla rozpoczęcia szerokiego dialogu narodowego z udziałem wszystkich sił politycznych – przekonane jest MSZ Rosji.

Podczas lutowych wydarzeń w Kijowie do protestujących nie strzelali funkcjonariusze specjalnej jednostki Berkut. Do takiego wniosku doszła tymczasowa komisja śledcza parlamentu Ukrainy. Eksperci doszli do takiego wniosku na podstawie badań

kul, wykorzystywanych przez strzelców. Specjaliści uważają, że strzelać do manifestantów mogli przedstawiciele organizacji społecznych, które wymknęły się spod kontroli. Masowe akcje protestacyjne odbywały się w Kijowie od listopada 2013 roku. Zginęło ponad 100 osób, większość z których zabito 20 lutego.

Pracownik stacji telewizyjnej Russia Today, Fiodor Zawalejkw, który został ranny na Ukrainie, przeszedł drugą operację. Kierownictwo telewizji poinformowało, że jego stan jest stabilny. Zawalejkw został ranny w brzuch podczas walk w Mariupolu, które miały miejsce 9 maja. Przewieziono go do miejscowego szpitala, gdzie wykonana została pierwsza pilna operacja. Obecnie dziennikarz przebywa w moskiewskiej klinice. W sprawie ranienia pracownika Russia Today wszczęto w Rosji sprawę karną na podstawie kilku artykułów, treść jednego z których brzmi: „utrudnianie zgodnej z prawem działalności dziennikarzy”.

Sześciu ukraińskich żołnierzy zginęło podczas zbrojnego starcia ze zwolennikami federalizacji pod Kramatorskiem. Poinformowało o tym Ministerstwo Obrony Ukrainy. Przedstawiciel samoobrony Karmatorska powiedział, że do wymiany ognia doszło po tym, jak członkowie samoobrony podjęli próbę zatrzymania konwoju ukraińskich służb bezpieczeństwa. W walce zginął jeden członek sił samoobrony. Zniszczone zostały dwa transportery opancerzone ukraińskich wojsk.

Waszyngton wyraża zadowolenie z powodu tego, że Moskwa popiera „mapę drogową” OBWE w sprawie Ukrainy. Powiedział o tym przedstawiciel Białego Domu, Jay Carney. Dodał on, że problemy Ukrainy można rozwiązać poprzez przeprowadzenie „okrągłych stołów”, dyskusji i dialogu narodowego. Carney potwierdził jednocześnie, że Stany Zjednoczone nie uznają wyników referendum, które zostały przeprowadzone w obwodzie donieckim i ługańskim. Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie zaproponowała wcześniej „mapę drogową”, dotyczącą rozwiązania kryzysu na Ukrainie. Zakłada ona położenie kresu przemocy, rozbrojenie, dialog narodowy i przeprowadzenie wyborów

prezydenckich 25 maja.

Członkowie amerykańskiej Akademii (dawniejszy Blackwater) pracują na Ukrainie. Według niemieckiego periodyku „Bild am Sonntag”, w operacji pacyfikacyjnej w Sławiańsku i okolicach uczestniczą najemnicy z prywatnych formacji zbrojnych ze Stanów Zjednoczonych. Organizacja Academi, jak wiadomo, zawiera transakcje jedynie z pozwolenia departamentu stanu i CIA. „Bild am Sonntag” donosi również, że informację w sprawie obecności na południowym Wschodzie Ukrainy najemników potwierdziła Federalna Służba Wywiadowcza Niemiec. Pracownicy cieszącego się skandaliczną sławą amerykańskiej firmy ochroniarskiej Academi to byli wojskowi, którzy za pieniądze wykonują zadanie w punktach zapalnych. Jej najemnicy uczestniczyli w konfliktach zbrojnych w Iraku i w Afganistanie, zresztą, wówczas firma nazywała się Blackwater. Władze Iraku skierowały przeciwko niej pozew do sądu amerykańskiego po tym, jak rozstrzelali oni 17 cywili. Chociaż nie był to bynajmniej jedyny skandaliczny przypadek w historii organizacji, wszystko skończyło się jedynie na zmianie przez nią z nazwy na Academi. Właśnie ci najemnicy, jak wynika z danych, udostępnianych przez media, działają obecnie przeciwko zwolennikom federalizacji na południowym wschodzie Ukrainy. Kto konkretnie tym razem jest inicjatorem operacji Academi, na razie nikt nie podaje, jednak wiadomo, że zazwyczaj podobne zamówienia członkowie „akademii” otrzymują od departamentu stanu czy też CIA.

„MSZ Rosji jeszcze w kwietniu oświadczało, że w operacji pacyfikacyjnej na południowym Wschodzie Ukrainy uczestniczy blisko 150 „specjalistów amerykańskich”. Wówczas chodziło o operację Greystone – ta spółka także powstała na gruzach Blackwater, lecz również następnie zarejestrowała się jako oddzielna firma. Jej przedstawiciel, rzecz jasna, na wszelkie możliwe sposoby odżegnywał się od „kontraktów ukraińskich”, tak samo, zresztą, jak serwis prasowy firmy Academi. Jednakże niezależnie od tego, pod jaką nazwą działają najemnicy, faktu

ich obecności na Ukrainie już nie da się ukryć” – wyraża przekonanie wiceprezydent Centrum modelowania Rozwoju Strategicznego Grigorij Trofimczuk. „Wszyscy widzieli, w jakim stanie znajdują się struktury siłowe i armijne Kijowa. Potem nagle dokonał się przełom – i obserwatorzy przestali się śmiać z suchych racji, w które Ameryka zaopatrzyła Jaceniuka. Na tym etapie pojawiły się jednostki „Jaguar”. Częściowo zostały one skompletowane z obywateli Ukrainy. Jednak ich szeregi już penetrowali przedstawiciele zachodnich struktur paramilitarnych. Wymienia się mnóstwo najróżniejszych nazw. W tym także Blackwater. Możemy jedynie stwierdzić, że na podstawie tego, jak zachowują się struktury siłowe, można wnioskować, że częściowo wojskowi z zachodnich spółek prywatnych uczestniczą w tych operacjach. Sprawa polega na tym, kiedy ta proporcja zostanie zmieniona i na jaką skalę.”

„Jasne jest, że Waszyngton nigdy nie przyzna się oficjalnie do wysłania najemników na Ukrainę. Tym bardziej, że na razie udaje się im w mniejszej czy większej mierze maskować swoją obecność. Podstawy dla tego są oczywiste” – uważa ekspert do spraw krajów zagranicy postradzieckiej Aleksander Guszczyński. „W przypadku, jeśli ruch oporu weźmie do niewoli najemników, Rosja będzie miała w ręce poważny atut – Amerykanie wykażą wówczas, że są stroną zaangażowaną w konflikt. Inna sprawa, że mogą oni oświadczyć, że jest to rzekomo struktura nieoficjalna, najemnicy są wynajęci prywatnie, że państwo tej firmy nie kontroluje. Jednak biorąc pod uwagę opinię, jaką cieszy się ta organizacja, stanowić będzie to dodatkowy dowód, że Zachód, a w pierwszej kolejności Amerykanie, jest stroną zaangażowaną w konflikt.”

Jak się okazuje, Unia Europejska jest dobrze poinformowana o obecności bojówkarzy amerykańskich na południowym wschodzie Ukrainy. Federalna Służba Wywiadowcza Niemiec BND poinformowała o tym 29 kwietnia rząd RFN. Zresztą, europejskie media już informowały wcześniej, że USA odmówiły wywiezienia do kraju z Ukrainy zwłoki 13 wojskowych agentów CIA. Zginęli

oni w śmigłowcu, zestrzelonym przez ruch oporu pod Sławiańskiem. Dla uczestników ruchu oporu i mieszkańców południowego wschodu Ukrainy udział najemników w działaniach zbrojnych od dawna nie jest tajemnicą. Przechwytywanie rozmów radiowych zanotowało rozmowy prowadzone nie tylko w języku angielskim, lecz również włoskim i innych językach europejskich. Wypada dodać, że ten fakt, że Academi jest spółką amerykańską, nie oznacza bynajmniej, że służbę w jej szeregach pełnią tylko i wyłącznie obywatele USA. Najemnicy są rekrutowani na całym świecie, w tym także na Ukrainie. Dla ich prawodawców nie mają żadnego znaczenia ani ideologiczne, ani religijne preferencje kandydatów. Co dobrze widać na przykładzie aktualnego kierownictwa kijowskiego, które wysyła najemników nazistowskiego „Prawego sektora” pod kierunkiem ich kolegów amerykańskich do pacyfikacji południowego wschodu.

Na Krymie prowadzone są przygotowania do 70. rocznicy tragicznej deportacji narodów krymskich. W dniach 18-20 maja na półwyspie odbędą się okazyjne imprezy. Liderzy wspólnot narodowych, poszkodowanych wskutek represji, podkreślają, że główny prezent już otrzymali – jest to dekret prezydenta Rosji Władimira Putina w sprawie rehabilitacji narodów krymskich. Władze ukraińskie w ciągu 23 lat niepodległości nie zdecydowały się na podobny krok. W ogóle starały się pomijać milczeniem kwestię narodowościową. „W celu uczynienia zadość historycznej sprawiedliwości” – jest to pierwsza linijka dekretu, podpisanego w kwietniu przez prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina. Dokument dotyczy rehabilitacji narodów, deportowanych z terytorium Krymu 70 lat temu. W maju 1944 roku po wyzwoleniu półwyspu spod okupacji wojsk niemiecko-faszystowskich wysiedlono stąd Tatarów krymskich, Greków pontyjskich, Bułgarów, Ormian. W sumie było to około 200 tysięcy osób, których uznano za „popleczników niemieckich”. Wielu z nich mogło wrócić do ojczyzny dopiero w końcu lat 1980. Jednak ich praw i dobrej opinii nie odtworzono.

„W ciągu dwóch ostatnich dziesięcioleci przedstawiciele poddanych represjom narodów domagali się rehabilitacji w Kijowie. Jednak na Ukrainie ten problem po prostu lekceważono” – podkreśla dyrektor instytutu rosyjskiej zagranicy WNP Siergiej Patnielejew. „Dopiero w 2012 roku kwestia rehabilitacji Tatarów krymskich była rozpatrywana przez Radę Najwyższą Ukrainy – był to projekt ustawy w sprawie przywrócenia praw osobom, deportowanym w myśl zasady przynależności narodowej. W pierwszej kolejności chodziło o uznanie faktu deportacji Tatarów krymskich, uwzględniono także pewne odszkodowania dla Tatarów krymskich. Jednak dokument został pomyślnie – odrzucony.”

Dekret podpisany przez prezydenta po upływie zaledwie miesiąca po powrocie Krymu do składu Rosji dotyczy rehabilitacji nie tylko Tatarów krymskich, lecz również innych narodów deportowanych w swoim czasie z półwyspu. Także w dekreście stwierdzono, że sam fakt masowego wysiedlenia narodów krymskich był sprzeczny z prawem i przestępczy. „Polityka narodowościowa Rosji wydatnie różni się od tej, jaką realizowały na Krymie władze ukraińskie. Wystarczy przypomnieć decyzję w sprawie uzyskania przez język Tatarów krymskich statusu państwowego na półwyspie, obok rosyjskiego i ukraińskiego” – podkreśla krymski politolog Władimir Dżaralla. „Polityka Kijowa miała charakter nacjonalistyczny. Nacjonałiści upatrywali w przyszłości dla wszystkich narodów w składzie Ukrainy tylko jedną drogę – całkowitą asymilację. W związku z tym poruszanie tak skomplikowanych spraw, które zostały opracowane, na przykład, w Rosji, w kwestii narodowościowej nie należało do planów czynników w Kijowie. Ponadto, polityka władz ukraińskich zawsze miała antyrosyjskie ukierunkowanie. Wystarczy przypomnieć, jak olbrzymich wysiłków wymagało potwierdzenie europejskich deklaracji w sprawie praw mniejszości w tym, co dotyczyło ochrony języków narodowych. Wobec tego Kijów nigdy nie stawiał przed sobą poważnie zadań dotyczących rozwoju wielonarodowej wspólnoty w swoim kraju.”

Przedstawiciele wspólnot rehabilitowanych narodów mają teraz możliwość budowy przedszkoli i szkół, gdzie nauka będzie prowadzona w ich ojczystym języku. Dekret prezydenta zakłada utworzenie na Krymie całego szeregu autonomii narodowo-kulturalnych. Ponadto, dokument zawiera program socjalnej budowy na terenach zamieszkałych przez te narody. Rząd Rosji przeznaczył na te cele 800 milionów rubli. Wszystkie te posunięcia, poza wszelką wątpliwością, pozwolą na zapewnienie harmonii w koegzystencji wszystkich narodów na terytorium Krymu, – takie przekonanie wyrażają eksperci.

Współprzewodniczący Donieckiej Republiki Ludowej Mirosław Rudenko uważa, że na omawianie kwestii przyłączenia Donieckiej Republiki Ludowej do Rosji jest za wcześnie, ponieważ pierwszoplanowe zadanie polega na wyzwoleniu południowego wschodu Ukrainy „spod nazistowskiej okupacji”. „Obecnie kwestia wejścia w skład Rosji nie jest na pierwszym planie. Najpierw uprawnomożnione muszą zostać władze Donieckiej Republiki Ludowej. Oczywiście zwrócimy się do Rosji o uznanie tego referendum, lecz w pierwszej kolejności naszym celem jest walka z wyzwoleniem spod okupacji południowego wschodu. W przyszłości widzimy oczywiście jak najbardziej przyjacielskie relacje z Rosją, lecz obecnie na omawianie kwestii przyłączenia jest, naszym zdaniem, za wcześnie” – powiedział Rudenko w wywiadzie dla łotewskiego radia Baltkom. Zgodnie z jego słowami, Doniecka Republika Ludowa nie potrzebuje uznania przez wspólnotę międzynarodową: „Są takie państwa, jak Osetia Południowa i Abchazja, uznane przez 6 krajów. Jest państwo Kosowo, uznane przez 100 krajów. Widać, że są to stronnnicze działania. USA dyktują całemu światu, kogo ma uznawać, a kogo nie. USA uznają to, co jest dla nich korzystne. Nie jest dla nas tak ważne uznanie przez wspólnotę światową, która stała się marionetką USA. Będziemy domagać się uznania przez rzeczywiście niezależne kraje. W przyszłości chcielibyśmy cywilizowanego „rozvodu” z Ukrainą, lecz obecnie dzięki staraniom junty odbywa się to bardzo niecywilizowanie. Obecnie na terytorium republiki znajdują się wojska okupacyjne, które

realizują akty terrorystyczne i zajmują się ludobójstwem cywilów. Wszystko to należy powstrzymać. Oczywiście dobrze byłoby to zrobić metodami politycznymi, lecz na razie powstrzymywanie odbywa się z bronią w ręku.” Doniecka Republika Ludowa (DRL) ogłosiła się wczoraj suwerennym państwem po przeprowadzeniu referendum w sprawie statusu regionu. Jeszcze jeden współprzewodniczący rządu tymczasowego DRL, Denis Puszylin, wygłosił wczoraj apel, zawierający prośbę o rozpatrzenie kwestii wejścia Donieckiej Republiki Ludowej w skład Rosji.

Autorzy: pł (akapit 1), Jacek C. Kamiński (2, 3), ECAG (4), redakcja GR (5-23), Igor Silecki (24-27), Swietłana Kałmykowa (28-31), Wadim Rodionow (32)

Źródła: Niezalezna.pl, Lewica.pl, Geopolityka.org, [Głos Rosji](http://GlosRosji)

Kompilacja 26 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”